INSUREKCJA

KWIECIEŃ 1942 R. ZESZYT 4 (16)

Niema takiej klęski,
któraby nie była nauką zwycięstwa.

CHARAKTERY

Gdy sięgamy pamięcią w dzieciństwo nasze, wspominamy żywo poświęcenie matki i powagę ojca. Z czasem rośnie krąg ludzi znanych nam a każdego określamy według wyraźnych cech charakteru. Ci, którzy cech nie posiadali zanikają w naszych wspomnieniach.

Życie płynie szybko. Coraz więcej ludzi ukazuje się na scenie życia. Jedni stają się dla nas wzorem, inni odstraszającym przykładem. Obserwacje nasze wiążą się z wrażeniami przeczytanych książek. Do wyobraźni naszej przemawiają żywo postacie bohaterów historycznych i literackich. Coraz częściej stawiamy sobie pytanie: jakbym ja postąpił na tym stanowisku? — jakbym ja się zachował wśród takich wydarzeń?

Ten rys, dziecinny napozór, trwa przez całe życie. Wszelka nasza krytyka działań ludzkich wypływa z tego podświadomego przekonania o tym, jakbyśmy my postępowali w analogicznych okolicznościach.

Wten sposób wyobraźnia nasza nieustannie pracuje nad ukształtowaniem naszego charakteru. Zdajemy sobie sprawę z tego, że od urodzenia mamy charakter sangwiniczny, flegmatyczny, i tp. To głosi nauka psychologii. Uznając to w całej pełni stwierdzamy, że ów „charakter naukowy" określa tylko szybkość i formę reakcji, natomiast na rodzaj tej reakcji wpływa przede wszystkim nasz świat ideałów, którego krwią nieustannie pulsującą jest wyobraźnia. Dzięki temu człowiek czynny może nieustannie pracować nad ukształtowaniem siebie.

Przechodząc do zagadnień bezpośrednio dotyczących zapytujemy jak powstał charakter żołnierza? Zgodnie z podanym na wstępie opisem, stwierdzamy, że zasadniczy wpływ na ukształtowanie go ma obraz idealnego żołnierza, jaki utrwala się w naszej wyobraźni.

Żołnierz idealny jest symbolem odwagi, hartu i ofiarności. Hart i odwaga to jego honor, ofiarność to służba Ojczyźnie. Stąd

HONOR I OJCZYZNA były hasłem wypisanym na naszych sztandarach.

Pojęcie odwagi jest bardzo rozległe. Jest odwaga czysto fizyczna — porywająca, ta która pozwala wykonać obowiązek wbrew oczywistemu niebezpieczeństwu. Jest inna odwaga, moralna, mniej błyskotliwa, lecz mająca głębokie znaczenie. Gdy pierwsza odwaga prowadzi nas do zwycięstwa nad wrogiem — ta druga uczy zwyciężać siebie. Jakże niezmiernie trudno przyznać się do błędu! Jak niesłychanie ciężko podporządkować się rozkazom, które wydają się nam niedoskonałe!

Zły to żołnierz, który nie umie zwyciężyć siebie. Ileż nieszczęść i klęsk zostało spowodowanych przez fałszywy wstyd przyznania się do pomyłki, przez upór podszywających się tchórzliwie pod oznaki silnej woli. Jakież straszliwe rozprzężenie, tą widomą oznakę zbliżającej się katastrofy, spowodowało poprawianie rozkazów przez podkomendnych o najlepszych chęciach. Siła zbrojna jest wielką, złożoną maszyną. Maszyna słucha woli instruktora. Gdyby każde jej kółko chciało wyrazić swoją indywidualność maszyna zmieniłaby się w kupę poplątanego żelaziwa.

W tym podporządkowaniu się rozkazowi, w pełnym opanowaniu siebie wyraża się całkowicie odwaga moralna żołnierza. Indywidualność wypowiada się przez ścisłe wykonanie zlecenia nawet z przekreśleniem ambicji osobistej. Wówczas każda myśl przewodnia, nawet mniej doskonała, porusza masę przejętą jednym duchem i staje się potęgą.

Ścisłe zespolenie odwagi fizycznej i moralnej wyprowadza żołnierza na szczyt bohaterstwa.

Hart żołnierski wyraża się mniej patetycznie. Oznacza on skierowanie całego wysiłku woli w kierunku wypełnienia określonego zadania. Ileż to razy, wspominając swe przeżycia, zdumiewa się żołnierz na mysl o tym co przetrwał i ileż osiągnął. Trud wszelki przezwyciężał dlatego, ponieważ w chwili działania żył tylko myślą o celu. Źródłem tej siły, która pozwoliła mu wszystko przetrwać jest ścisłe zespolenie się z wiarą, że nie jest godny miana żołnierza ten, kto nie wypełni obowiązku do końca.

Z hartem i odwagą wiąże się ściśle pojęcie ofiarności żołnierskiej. Ojczyzna jest jego rodziną. On jest opiekunem kobiet i dzieci, on zapewnia pracę rolnikowi i robotnikowi, on jest tym, który otwiera przed nim światy lepszej doli. Ku niemu rwą się serca szlachetne, on jest wyobrażeniem wszystkiego co najpiękniejsze w narodzie. Za miłość, która go otacza, gotów płacić krwią.

Tak pojęta służba żołnierska nie jest zawodem, albowiem zawód to walka o swój byt, a służba żołnierska to walka o byt współobywateli. Tak pojęta służba żołnierska jest powołaniem.

W krótkich i zwięzłych słowach skreśliliśmy obraz ideału żołnierskiego. Ideał ten posiada potężną siłę wymowy. Gdy uświadomimy go sobie w całej pełni, gdy zżyjemy się z nim blisko,

wówczas stanie się istotną częścią naszych myśli i działań. Wtedy będziemy żołnierzami nie tylko z nazwy lecz charakteru.

Ideał ten jest dostępny dla wszystkich. Stawia on w całej pełni poczucie odpowiedzialności przed oczami dowódcy. Dowódca wie wówczas, że nie może dawać rozkazów niewykonalnych, gdyż staje się wtedy przyczyną tragicznej rozterki. Wie, że musi nieustannie kontrolować siebie, gdyż dowodzenie to nie tylko wydawanie rozkazów, lecz i dawanie przykładu. Ideał ten wyprowadza też szeregowca poza granice zwyczajnej hierarchii społecznej. Staje on obok swego dowódcy na równi z nim obciążony odpowiedzialnością za służbę Ojczyźnie. Rozkaz jest dla niego wezwaniem do czynu, pasowaniem na rycerza. Tak powstaje najpiękniejsze koleżeństwo a dyscyplina staje się wspólną pracą nad utrzymaniem sprawności. Z.

Ogłaszamy poniżej treść ulotki wydanej w obozie jeńców polskich w Sowietach w m. Grjazowiec koło Archangielska, jako dokument panujących tam wówczas nastrojów. Cały ten obóz został we wrześniu 1941 r. wcielony do organizującego się w Rosji Wojska Polskiego.

Redakcja

CZEGO CHCEMY?

Najpierw — **WOLNOŚCI**
Potem — **BRONI**
W końcu — **WALKI Z NIEMCAMI**, dopóki ostatni z nich nie opuści świętej polskiej ziemi, dopóki zbrodnie nie zostaną pomszczone, a krzywdy naprawione...

Ale tylko służalec, zdrajca lub niewolnik idzie wprost z niewoli czy więzienia walczyć ramię przy ramieniu z tym co gnębił, co nim poniewierał. Człowiek wolny, wolność miłujący, nie wysługuje się, nie walczy pod przymusem. Bo i cóż jest warty żołnierz, który ze strachu czy dla interesu udaje ochotnika, a w pierwszym spotkaniu zawiedzie. Niewolnicy i zdrajcy nie zwyciężają. Zwycięstwo idzie tylko szlakiem ludzi wolnych.

Usiłują w nas wmówić, że jesteśmy germanofilami, że nie wypełniamy obowiązku wobec świata cywilizowanego i Ojczyzny. I któż nam to mówi — ci sami, którzy wyśmiewali się z naszego nieszczęścia, którzy przez 22 miesiące nie mieli jednego słowa współczucia dla pomordowanych polskich kobiet i dzieci, jednego słowa pociechy dla nas żołnierzy-tułaczy, wygnanych z Ojczyzny przez tę samą hordę germańską, która dziś pustoszy zie- [illegible] Nie mieli dla nas nic prócz kpin, zakłamania, osz- [illegible] rzutów, więziennych wagonów, drutów kolczastych [illegible] zasadnionej nienawiści. Gorzej zbratali się z naszym [illegible] wrogiem, pomogli mu rozedrzeć Polskę, pomogli w

torturowania narodu polskiego, o którego męczeństwie dwa lata skwapliwie milczeli. Wrazili nam nóż w plecy w chwili, gdy tenże naród polski, broniąc swej ziemi i wolności, borykał się z przewagą zaborczych hitlerowskich zastępów.....

Jakimże prawem dziś — ci co wczoraj pospołu z hydrą germańską Polskę rozdzierali — prawią nam o naszych obowiązkach, o zapomnieniu uraz, o walce z Hitlerem, — dziś wspólnym wrogiem całej cywilizowanej ludzkości, choć wczoraj jeszcze ich przyjacielem. — Dziś — kiedy ponoszą konsekwencje krótkowzrocznej i nieszczerej polityki, usiłują nam mówić o wolności narodu polskiego, choć rany jeszcze nie zabliźnione, choć Sybir znów rozbrzmiewa skargami polskich wygnańców, choć więzienia i obozy Rosji jeszcze pełne Polaków, choć niewinne kobiety i dzieci polskie, rzucone są o tysiące kilometrów od ziemi ojczystej na nędzę i poniewierkę.....

Przecież wpierw trzeba naprawić krzywdy, a potem dopiero mówić o pojednaniu czy wspólnej walce.

Nie jesteśmy germanofilami. Więcej — nasza nienawiść do Niemców nie ma okazyjnego charakteru, ani nie ogranicza się do hitlerowskiego ustroju, boć nie sam Hitler, ale cały naród niemiecki jest od wieków naszym wrogiem, bez względu kto nim rządzi: Henryk Lew, Albrecht Niedźwiedź, Kurfürst Brandeburski, Fryderyk II, Wilhelm czy hitlerowscy siepacze. Natomiast nie żywimy nienawiści do ludów zamieszkujących Rosję, nie wtrącamy się do ich wewnętrznego ustroju. Ale jakże mamy zawierzyć tym, którzy nas przez 22 miesiące gnębili, potwarzali, okłamywali. Jakże my, uważani za „wrogów klasowych", choć jesteśmy krwią z krwi i kością z kości narodu polskiego — mamy zaufać tym, którzy nie czyniąc różnicy między bogatym a biednym, pomiędzy kapitalistą a inteligentem pracującym, między przemysłowcem a robotnikiem, między wojskowym a cywilnym, kobietą czy dzieckiem — przez dwa lata prawie tępili, grabili i potwarzali Polaków, dając upust ślepej nienawiści do wszystkiego co polskie i czyniąc niemal to samo, co dziś zarzucają Niemcom

Czy dotrzymali w stosunku do nas warunków prawa międzynarodowego, na które się dziś powołują. Czy dotrzymali choć jednej kapitulacji, jednego słowa, jednej obietnicy. — Przeciwnie — mówili otwarcie: „Jesteście wrogami pocóż mamy wam mówić prawdę" — Więc dziś skoro się zwrócili, niechże nie dziwią się, że **nie mamy do nich zaufania,** że nie wierzymy żadnemu ich oświadczeniu, żadnej obietnicy, dopóki nie potwierdzi ich **autentyczny podpis prawowitego Rządu Polskiego w Anglii,** albo **ambasady brytyjskiej.**

Tak. **Chcemy się bić.** I dlatego żądamy wysłania nas do **Kanady czy Egiptu, dopóki droga wolna.** Wiemy,
rzyć można, że Churchill to gentlemen, którego słow
te od umowy międzynarodowej. Jeśli jednak trzeba
dziemy się bić i tu w Rosji, ale pod warunkiem, że

to autentyczny **rozkaz Rządu Generała Sikorskiego**, to nam bowiem dopiero zagwarantuje, że nie będziemy oszukanym mięsem armatnim, że nie będziemy wyciągać kasztanów z ognia dla tych, którzy żywią dla Polski i Polaków wrogie zamiary, że nie będziemy znów okłamani, oszukani; wkońcu zesłani na Sybir lub Daleki Wschód.

Nie naszą rzeczą politykować jaką będzie przyszła Polska. **To rzecz narodu polskiego i jego przedstawicieli politycznych. Nam wystarczy, że Polska będzie wolna i sprawiedliwa.** Właśnie obowiązkiem naszym jest uwolnić ją i odbudować. Ten nasz obowiązek gotowiśmy spełnić święcie. Kto nam w tym chce przeszkodzić — ten nasz wróg i tego prędzej, lub później dosięgnie karząca dłoń opatrzności, przekleństwo opinii publicznej świata. Kto zaś chce dopomóc, ten niech nie stawia obłudnych warunków — czy tajemniczych propozycji, ale niech pokaże, że mu naprawdę o wolnosc narodu polskiego, o niepodległość Polski chodzi. Trzeba do nas wyciągnąć nie pięść, ale otwartą dłoń. — Nie trzeba nas zachęcać do walki z Niemcami, bo chęci tej nam nie brakuje. Zbyteczne są zarówno propozycje tych, co nas trzymają w niewoli, jak i „płomienne" apele zwarjowanej histeryczki Wandy Wasilewskiej, która zaprzedawszy się obcym, wczoraj jeszcze pluła jadowitą śliną na wszystko co polskie, a dziś śmie wołać do Polaków: „Chwytajcie za broń". — Każdy uczciwy Polak, nawet komunista wzdrygnie się przed tym stekiem obłudy, perfidii i zdrady — Nie. Tą drogą nikt naszych serc i naszej krwi nie pozyska. Można się pogodzić nawet z wrogiem: ze zdrajcą — nigdy.

Polska to nie państewko, nie ludek, który można „uszczęśliwiać" wbrew jego woli, ale **suwerenne państwo i 36 milionowy naród, świadomy swego znaczenia, swej kultury, sympatii całego świata.** To naród, który **pierwszy przeciwstawił się agresji niemieckiej,** a choć w nierównej walce uległ, to czyż dziesięciokrotnie silniejsze i nierównie lepiej w sprzęt zaopatrzone armie sowieckie, nie cofają się przed tym wrogiem nieraz szybciej nawet od Polaków, na których napadnięto wszak z dwóch stron. Czyż można przypuszczać, że naród polski, który jak świadczy historia nie ugiął się nigdy, nie dał za wygraną nawet wówczas, gdy był sam przeciw trzem zaborcom w beznadziejnej sytuacji, naród którego nie złamały(ani Sybir, ani szubienice, ani rugi czy mordy masowe — zachwieje się właśnie dziś, kiedy nie jest odosobniony, kiedy najpotężniejsze mocarstwa świata Anglia i Ameryka są gwarantami jego niepodległości. Nie —. **Polaków nie zastraszy i nie złamie nic,** ani głodowa racja żywności, ani groźby zesłania, ani więzienie, ani śmierć nawet. **Polska posiada dziś sympatie całego świata kulturalnego, a im więcej będzie krzywdy tym silniej świat będzie się o sprawiedliwość i wolność dla Polski upominał.**

I żadne męczeństwo nie pójdzie na marne, a przeciwnie, każdy występek w stosunku do Polski, obróci się przeciw gnębicielom.

Kto tego nie rozumie, ten jest złym politykiem i nie zna Polaków. Ten nigdy nie znajdzie w swych szeregach uczciwego syna Polski. Temu sądzonym jest obcowanie z oportunistami i przedawczykami, którzy zdradzą go tak samo, jak wczoraj zdradzili Polskę. Bo zło na świecie nie zwycięży, a tylko gubi tego, kto się nim posługuje.

Gdy bramy naszego więzienia staną otworem, gdy padnie legalny rozkaz „do broni" — będziemy gotowi. I pokażemy światu, że walcząc w słusznej sprawie umiemy nietylko ginąć, lecz i zwyciężać. Ale kupczyć nami nikt nie będzie, bo nie pozwolimy sprzedać ani Polski, ani siebie.

Jako żołnierze nie wtrącamy się do polityki i dyplomacji.

Ale walczyć będziemy tylko jako

WOLNI Z WOLNYMI — RÓWNI Z RÓWNYMI

nie zaś jako niewolnicy czy gladiatorzy. A rozkazy możemy otrzymywać tylko od naszej prawowitej władzy.

Bo nie jesteśmy bezwolnym stadem, ale świadomymi żołnierzami-obywatelami w służbie Najjaśniejszej Rzeczypospilitej Polskiej.

G r j a z o w i e c, 15 lipca 1941 r.

ZMIANY ORGANIZACYJNE W WOJSKU NIEM. W R. 1941

W ciągu r. 1941 Siła Zbrojna Niemiec uległa pewnym zmianom organizacyjnym, już to wskutek dążenia do dostosowania jej do wymagań pola walki, jużto na skutek konieczności rozłożenia w czasie zasobów ludzkich i materiałowych, ze względu na przedłużającą się wojnę. Nie ulega wątpliwości, że rok obecny przyniesie dalsze zmiany podyktowane już doświadczeniami kampanii wschodniej ob. roku i koniecznością uzyskania tam w okresie nadchodzących miesięcy letnich decydującego rozstrzygnięcia.

Zmiany organizacyjne przeprowadzone w ub. roku a jakie zdołano stwierdzić dotyczą następujących dziedzin:

I. Organizacja wyższych dowództw: tempo natarcia wojsk niem. w wojnie na wschodzie w okresie pierwszych czterech miesięcy zawdzięcza niem. nacz. dow. między innymi przede wszystkim działalności zmasowanej broni panc. Działania te kierowane były przez nowo utworzone d-twa grup panc. To nowe dowództwo odpowiada d-twu armii, a skład grupy panc. zależny jest od jej zadania. W początkach kampanii rosyjskiej każda z istniejących grup panc. składała się z 2 lub 3 korpusów panc., każdy w składzie 2-ch dywizji panc. i 1 lub 2-ch dyw. zmot. Gdy tempo operacji spadało dodawano do grupy panc. pojedyncze dywizje względnie nawet korpusy piech.

Jedna z największych operacji niem. przeprowadzona przy udziale zmasowanej broni panc. to bitwa oskrzydlająca Briańsk — Wiaźma (Die Doppelschlacht von Brians und Wiasma), w której wg komunikatów niem. z dn. 18 paźdz. 1941 r. brały udział 4-y

armie panc. (gen. płk. Guderiana, Hotha, Hoeppnera i gen. wojsk panc. Reinhardta) oraz 3-y armie piech. gen. marsz. von Kluge, gen. płk. von Weichsa i Strausa). Całość jako grupa armii, dowodzona była przez gen. marsz. von Bocka.

II. Dywizje pancerne. Brygady czołgów zostały zmniejszone do 3 baonów przy równoczesnym zmniejszeniu ilości czołgów w baonach przeszło o jedną czwartą stanu poprzedniego. Przy tym zmniejszeniu czołgi lekkie typu I i II zostały zastąpione typami cięższymi typu III i IV. Dodano do dywizji pododdziały przeciwlotnicze (Flak). Poza tym miano wprowadzić do baonów przeciwpancernych silniejsze działa ppanc. o kalibrze 50 mm., a mianowicie w każdej kompanii dwa plutony dział 50 i jeden 37 mm., a do pułków strzelców plutony ciężkich dział piechoty. Ponadto wszystkie kompanie strzeleckie w brygadzie strzelców otrzymały po 3 kb. ppanc. (Panzerbüchse).

III. Dywizje piechoty zmot. mają posiadać obecnie tylko po 2 pułki piechoty à 3 baony i baon motocyklistów. Baon ppanc. i pododdziały plotn. mają posiadać uzbrojenie podobne jak w dywizji apnc.

IV. Dywizje lekkie. Dokładnych danych o ich organizacji nadal brak. Mają rzekomo posiadać 1—2 baonów czołgów lekkich typu I i II, jedną brygadę piechoty dwupułkową à 2 baony lub jeden pułk strzel. i baon motocyklistów, dwudyonowy pułk artylerii lekkiej, oddział rozpoznawczy oraz oddziały saperów i łączności.

V. Dywizje piechoty. Organizacja poza rzekomym wzmocnieniem broni maszynowej i stromotorowej w oddziałach piechoty i dodaniem pododdziałów plotn. (nie wiadomo czy we wszystkich dywizjach) nie uległa zmianie. Niektóre dywizje piechoty mają być częściowo zmotoryzowane tj. jeden pułk piechoty całkowicie zmotoryzowany, a pozostałe bez zmian.

Pojawiły się nowe typy dywizji, a mianowicie t.zw. „Sicherungsdivisionen" przeznaczone prawdopodobnie do służby na tyłach (stwierdzone na froncie wschodnim) oraz „Ersatzdivisionen" znane już z czasów wojny światowej. Te ostatnie posiadają jedynie sztaby a podlegają im pułki, baony i dyony art. zapasowe stancjonowane na danym obszarze. Dywizje zapasowe wchodzą w skład wojska krajowego, wysyłają uzupełnienia dla wielkich jednostek na froncie oraz formują nowe dywizje piechoty.

VI. Dywizje górskie. Skład ich miał ulec również pewnej zmianie, a mianowicie ilość pułków strzelców górskich zmniejszono do 2 i dodano baon kar. maszynowych.

VII. Oddziały dyspozycyjne. Z oddziałów poza dywizyjnych i dyspozycyjnych poza dotychczas znanymi pojawiły się: oddziały **artylerii szturmowej** (Sturmgeschützabteilugen), oddawane zazwyczaj do dyspozycji dywizji panc. i zmot.; **oddziały artylerii przeciwlotniczej wojska** (Flak-Baone) przydzielone do dywizji panc., zmot. i piech. **samodzielne baony czołgów — miota-**

czy ognia (Flammenwerferpanzer Abt.) na podwoziach czołgów typu Pk. II (Selbstfahrende Lafette); samodzielne plutony ciężkich dział piechoty (Schwere infanteriegeschütz Zuge) na podwoziach czołgów typu Pk. I) podobne do Sturmgeschütz na Selbstfahrende Lafette) przydzielane do wsparcia piechoty. Zdaje się, że okresie zimowym, w związku z unieruchomieniem wojsk panc., wszystkie oddziały artylerii szturmowej (Sturmgeschützabteilungen) użyte były do wsparcia nawet najmniejszych działań jednostek piechoty.

VIII. Uzbrojenie wojska nie uległo zasadniczej zmianie poza zwiększeniem opancerzenia czołgów, kalibru broni panc., dodawaniem w niektórych oddziałach nieznacznej ilości broni maszynowej, ppanc. (Panzerbüchse kal. 7,9 mm) i stromotorowej — miotaczy. „122".

JAK ATAKUJĄ ŁODZIE PODWODNE

Zasadniczą bronią łodzi podw. (okrętu podw.) jest torpeda. Zawiera ona około 500 kg. trotylu. Efekt wybuchu takiej ilości materiału wybuchowego jest b. potężny, tak, że może on okret mniejszych rozmiarów przepołowić. Dla większych okretów wojennych i odpowiednio przystosowanych handlowych nie jest on tak groźny, choć zawsze powoduje poważne uszkodzenia. Zasięg torpedy dochodzi do 8000 m. Szybkość torpedy około 100 km.godz. w praktyce okazała się zbyt mała i jest poważną jej wadą. Drugą poważną wadą torpedy jest ślad, jaki po sobie pozostawia w postaci białej masy baniek powietrza, które jest jej siłą motoryczną. Tak więc wielce pomysłowa i skomplikowana torpeda posiada w sobie elementy, które jak to dalej zobaczymy narzucają sposób jej użycia.

Średnia łódź pdw. ma około 12—16 wyrzutni torpedowych. Są one umieszczone głównie na dziobie (przodzie) i rufie (tyle) łodzi pdw. i są wmontowane w kadłub na sztywno, to jest bez możności obracania. Niewielka ilość wyrzutni tj. 2—4 jest umieszczona pod pokładem w ten sposób, że aparatami tymi można kierować z wewnątrz łodzi, czyli można nimi celować nie zmieniając kierunku łodzi pdw. Tych ostatnich wyrzutni używa łódź pdw. w momencie zaskoczenia, znajdując się na powierzchni wody w nocy podczas ładowania akumulatorów, naprawy i tp. Mają więc one raczej charakter obronny, choć użycie ich w ataku i z pod wody jest też możliwe. W każdym innym wypadku łódź pdw. używa aparatów stałych. Wycelowanie tych aparatów dokonuje się przez kierowanie całą łodzią.

Stosunkowo niewielka szybkość torpedy i pozostawiany przez nią ślad na wodzie powoduje to, że okręt (cel) może zauważyć torpedę zanim ona go dosięgnie i zmienić swą drogę lub szybkość, a przez to uchylić się od spotkania z nią. Dlatego też, aby strzał był skuteczny musi być oddany z takiej odległości, aby, nawet przy zaobserwowaniu śladu,okręt nie zdążył zmienić drogi

i szybkości. Praktycznie uważa się, że odległość ta winna być w granicach 500—1000 m. A zatem na tą odległość musi łódź pdw. podejść do atakowania okrętu. Jest to zadanie trudne, a w wielu wypadkach niewykonalne. Wynika to ze stosunku szybkości okrętów nawodnych do podwodnych. Mianowicie szybkość okrętów nawodnych jest kilkakrotnie większa od szybkości łodzi pdw. w stanie zanurzenia. Podejście więc powolnej łodzi pdw. do szybko posuwającego się okrętu jest tylko wtedy możliwe, jeżeli okręt idzie mniej więcej w jej kierunku. Zbliżając się do celu dowódca łodzi pdw. określa jego szybkość i kąt biegu, niezbędne elementy dla prawidłowego wycelowania. Robi to przez obserwację przy pomocy wysuniętego peryskopu. W miarę zbliżania się do celu pokazywanie peryskopu jest coraz bardziej niebezpieczne, gdyż może być zauważone z okrętu atakowanego, a wtedy łódź pdw. nietylko nie miałaby żadnych szans trafienia, ale sama znalazła by się w poważnym niebezpieczeństwie. Z tego powodu wysuwanie peryskopu odbywa się jak najrzadziej i tylko na b. krótki moment, co poważnie utrudnia warunki obserwacji i zmniejsza dokładność określenia szybkości i drogi celu.

Gdy niezauważona łódź pdw. znajdzie się w końcu w wygodnym dla ataku miejscu, następuje wówczas wyrzucenie torpedy, czyli strzał. Natychmiast potem łódź pdw. używa całej mocy swych silników elektrycznych, aby jak najszybciej oddalić się od miejsca strzału, bowiem ślad torpedy zdradza jej miejsce zanurzenia. Zwykle łódź dpw. strzela nie jedną torpedą, ale kilkoma jednocześnie, aby uzyskać większe możliwości trafienia.

W nocy łódź pdw. z reguły nie atakuje. Ciemności nocy wykorzystuje ona dla ładowania akumulatorów, czego musi dokonywać zawsze wstanie wynurzenia. Oczywiście, gdy noc jest widna atak jest możliwy i jeśli pozwolą na to inne warunki łódź pdw. chętnie wtedy atakuje. Zaskoczona w nocy a znajdująca się na powierzchni łódź pdw. broni się przed napastnikiem atakiem torpedowym i szybkim zanurzeniem się. Do wykonania zanurzenia nowoczesna łódź pdw. potrzebuje mniej niż jednej minuty czasu.

Własne lotnictwo i radio oddają wielkie usługi łodziom pdw. Lotnik wykrywa niewidoczny dla nich konwój i podaje im jego miejsce, szybkość i drogę. W ten sposób łodzie pdw. zyskują czas dla ustawienia się na drodze konwoju a przez to do zajęcia dogodnego miejsca do ataku. Taka kombinacja pozwala także na użycie większej ilości łodzi pdw. do ataku na jeden konwój. Jeśli atakowany konwój nie idzie z duża szybkością, co jest normalne dla przeciętnych statków handlowych, łodzie pdw. mogą go wyprzedzić w ciągu nocy, idąc w stanie wynurzenia i zająć miejsce do ataku w ciągu dnia. Jedynie dlatego łodzie pdw. mogą atakować po kilka razy ten sam konwój. Pobyt łodzi pdw. [illegible] ograniczony jest tylko zmęczeniem załogi i ewentualnym [illegible] wszystkich torped. W każdym razie dwumiesięczny po[illegible]norzu nie zalicza się do wielkich wyczynów, choć niewąt-

pliwie jest b. uciążliwy dla załogi. Okoliczność ta pozwala łodziom pdw. na atakowanie okrętów w b. dużych odległościach od swych baz, co doskonale widać na przykładzie obecnej wojny.

„Mar."

DALEKI WSCHÓD

Głównym celem całej strategii osi jest w obecnej wojnie opanowanie źródeł naftowych i wymierzenie w ten sposób decydującego ciosu w najważniejszy punkt potęgi aliantów. Hitler miał ten cel osiągnąć przez opanowanie Kaukazu, skąd czerpie swe zasoby Rosja, oraz Bliskiego Wschodu, gdzie zaopatruje się flota śródziemnomorska. Japonia ze swej strony miała opanować źródła naftowe w Indiach Holenderskich i Burmie, a następnie (w drodze zakrojonej na wielką skalę akcji swych łodzi podwodnych) uniemożliwić dostawy z USA dla Rosji, Chin i WBrytanii. Po opanowaniu Indii Holenderskich i Burmy następnym etapem ofenzywy japońskiej miałby być Cejlon. Istotnie byliśmy już świadkami wielkiego nalotu na Colombo. W rzeczywistości jednak nalot ten miał charakter raczej akcji zapobiegawczej, niż ofenzywnej, był objawem raczej rozpaczliwej, ryzykanckiej gry, niż pewności siebie. Japończycy, którzy wiedzieli dobrze, że Colombo staje się wielką bazą ofenzywną angielską, starali się ją obezwładnić, by uniemożliwić marynarce dywersję na wielką skalę przeciw operacjom japońskim w Burmie przez przecinanie linii komunikacyjnych. Cel był analogiczny, jak w swoim czasie podczas ataku na Hawaje, gdyż i wtedy chodziło o to, by uniemożliwić flocie amerykańskiej prowadzenie dywersji na Pacyfiku płdn.-zach.

Japonia zdaje sobie sprawę z tego, jak daleko od jej baz reperacyjnych jest położone Colombo i jakie stąd płyną trudności przy naprawie odnośnych szkód, powstałych wskutek akcji morskiej w tym rejonie.

Admirał Toyo, podobnie jak Hitler, wierzy w możliwość walczenia na wielu frontach. Stąd pragnie najpierw zmusić aliantów do rozdrobnienia sił na rozległych przestrzeniach, by potem wedle swego wyboru rozprawiać się z każdą z tych rozdrobnionych grup oddzielnie.

Jeśliby Japonia istotnie traktowała nalot na Colombo jako wstęp do ofenzywy na wielką skalę na Indie, to musiałaby być pewną tego, iż stać ją na to, by do tych ciężarów, jakie łączą się z wojną w Chinach i z okupowaniem Indii Holenderskich dodać jeszcze dalsze trudności, wynikające z natarcia na Indie. Nie trudno wykazać bezpodstawność rachub tego rodzaju. Japonia na taką koncepcję sił na kilku frontach nie może sobie pozwolić; w szczególności nie może się łudzić, iż mogłaby zdobyć przewagę w powietrzu nad lotnictwem angielskim i amerykańskim w Indiach. Naloty na Cejlon należy więc traktować raczej jako akcję defenzywną, zapobiegawczą, a zarazem mającą cele p[illegible]giczne, a mianowicie demoralizacja ludności cywilnej. Siły

skie, pominąwszy Chiny, nie są jednak na żadnym froncie w tym stopniu związane, by ich nie można było przerzucić gdzieindziej. Stąd możliwość skoncentrowania wszystkich sił przeciwko Rosji i uderzenia na nią wówczas, gdy będzie już w pełnym toku ofenzywa niemiecka przeciwko Rosji, co, jak powszechnie przypuszcza się, nastąpi w maju bądź w czerwcu. W takim przypadku za cenę pomocy Niemcom Japonia musiałaby pozostawić w Indiach Holenderskich, na półwyspie Malajskim i w Burmie tylko tyle sił, ile byłoby potrzeba na utrzymanie źródeł naftowych i ewentualne „blufowanie" aliantów. Wówczas zadaniem St. Zjedn. i Anglii byłoby przełamanie łańcucha pozycyj japońskich od wysp Salomona aż po półwysep Malajski. Nie brak oznak przygotowań ze strony aliantów do ofenzywy tego rodzaju. W pierwszym rzędzie dotyczą one Australii będącej główną bazą ofenzywy. Organizacja dowództwa umożliwia tam sprawność w niczym nieustępującą sprawności państw totalnych. Niedawno premier Curtin oznajmił, że sprawy wojskowe należą do kompetencji wojskowych i że ani parlament ani rząd nie mogą się do nich wtracać. Gen. Mac Arthur oświadczył, że jego zadaniem jest organizować z Australii ofenzywę przeciw Japonii, przy czym pierwszym jej celem będzie odzyskanie Filipin. Oczywiście pierwszym krokiem na tej drodze jest przysposobienie odpowiednich baz. Natarcie z Australii poszłoby w kierunku Formozy aż po wybrzeża Chin, z którymi kontakt zostałby nawiązany przede wszystkim przez organizowanie baz lotniczych. Miałoby to znaczenie nietylko dla ataków lotnictwa anielskiego wzdłuż całej linii Austialia — Formoza — Chiny przeciwko Japonii, lecz również dla zorganizowania dla Chin dostaw drogą powietrzną, które już obecnie są organizowane z dobrymi wynikami. To byłby jeden kierunek natarcia. Drugi prowadziłby od strony Cejlonu. Koncepcja sprzymierzonych, jak z powyższego wynika, jest zupełnie jasna. Chodzi o koncentryczne uderzenie na Japonię z dwóch stron, mianowicie z Cejlonu i Australii. Gdyby Japonia zaatakowała Rosję możnaby nadto użyć baz rosyjskich. Podstawą strategii alianckiej pozostaje jednak wspomniane już natarcie kleszczowe od południa. Falls.

UGRUPOWANIE I FUNKCJONOWANIE D-TWA NIEMIECKIEGO BAONU W BOJU

a) Organizacja i ugrupowanie dtwa baonu w warunkach bojowych.

Instrukcje i regulaminy obecne nie dają pod tym względem ściśle wiążących postanowień. Wymagają jedynie wyraźnie od d-cy aby tak ugrupował swój sztab, by zapewnić jego stałe sprawne funkcjonowanie. Wykonanie tego należy do obowiązków adiutanta baonu.

Najczęściej dtwo baonu podzielone będzie w walce na 2 względnie 3 rzuty jak np.

Rzut dowódcy:

D-ca baonu z adiutant-m oraz konnym luzakiem i ewentualnie jednym podoficerem na rowerze jako pisarzem.

I rzut (uzupełnienie rzutu dcy):

Oficer ordynansowy, dca kompanii k.m. (z luzakiem), ewent. dca plutonu ciężk. granatników oraz dca plutonu dział ppanc. z odpowiednim personelem (na samochodzie terenowym) jak i dcy innych przydzielonych oddziałów (np. lekkich dział piech., pionierów i tp.) i wreszcie przydzieleni jeźdźcy z plutonu konnych zwiadowców wzgl. ich dca i wszyscy przydzieleni motocykliści.

Oba te rzuty są ruchliwe, gdyż posiadają dostateczną ilość szybkich środków transportowych.

II rzut: Dobosz baonu (jako dca rzutu), pisarze bojowi, gońcy bojowi z poszczególnych komp. oraz ewent. inni gońcy. obsługa lunety nożycowej (obserwatorzy), ordynansi z proporcem dtwa i płachtą rozpoznawczą, oddział łączności z wozem sprzętowym i wreszcie reszta dtwa (bez personelu taboru-.

Ten rzut jest mało ruchliwy, gdyż może przesuwać się jedynie pieszo.

Jeszcze w marszu bojowym, a następnie w okresie marszu pod ogniem, dca baonu posuwać się będzie ze swym rzutem zapewniając sobie zawsze możność szybkiego podciągnięcia I-go rzutu w razie potrzeby (wydanie zasadniczych rozkazów bojowych, dłuższe wstrzymanie ruchu i tp.).

Z chwilą rozwinięcia i zaangażowania się baonu do boju zostaje zorganizowany ustalony w terenie posterunek dtwa, zawsze gotowy do zmiany swego m.p. zależnie od wymogów rozwijającej się walki. Tak rozmieszczenie jak i zmiana m.p. dtwa należy do obowiązków oficera ordynansowego. Każdorazowe m.p. dtwa przede wszystkim powinno zapewnić dbre warunki obserwacji dając rozległy wgląd w teren zajęty przez npla a w braku tego pozwalać na zorganizowanie odpowiedniego punktu obserwacyjnego, który należy połączyć telefonicznie wzgl. optycznie z dcą. Zaleca się szczególnie wykorzystać w tym celu wysokie drzewa. Natychmiast po wyznaczeniu m.p. musi być zorganizowana stała i pewna łączność z poszczególnymi kompaniami, oraz przydzielonymi elementami innych broni. Samo m.p. winno zapewnić także dobre zamaskowanie, ukryte drogi dojścia oraz możność dogodnego rozczłonkowania w terenie, szczególnie, gdy dtwo jest liczniejsze skutkiem znajdowania się przy nim dców przydzielonych elementów, obserwatorów artyl. i tp.

Nadzór nad sprężystym funkcjonowaniem dtwa w boju należy do adiutanta baonu, któremu regulamin powierza odpowiedzialne zadanie niejako szefa sztabu dcy. Znajduje się za

przy jego boku, przeważnie razem z oficerem ordynansowym, pisarzem bojowym oraz obsługą stacji telefonicznej i ewent. wezwanymi oficerami jak np. dcą komp. k.m. i t.p.

Pozostałe organa dtwá jak I i II rzut, konie i t.d. winny znajdować się rozczłonkowane w terenie w takiej odległości, aby nie stanowić przeszkody w jego pracy tj. conajmniej o 50 mtr. od m.p. dcy. (patrz — szematyczny szkic ugrupoania dtwwa baonu).



UGRUPOWANIE DTWA BAONU NA STANOWISKU BOJOWYM

(WSZYSTKIE RZUTY RAZEM)

b) Funkcjonowanie dtwa baonu w boju.

Poza **dcą baonu,** który dowodzi, wydając rozkazy i nadzorując ich wykonanie, główny ciężar pracy spada na **adiutanta baonu.** Będąc według przepisów pomocnikiem dcy jest on obowiązanym do redagowania i ekspediowania pisemnych rozkazów i meldunków, sporządzania szkiców sytuacyjnych jak również i przekazywania, często osobiście, ustnych rozkazów dcy (konno, motocyklem ewent. i pieszo). Również do niego należy studiowanie i referowanie dcy otrzymanych rozkazów i meldunków jak niemniej przypominanie o wydaniu w odpowiednim termine koniecznych zarządzeń względnie wysłanie nakazanych meldunków. Ponadto prowadzi on dziennik bojowy. Wreszcie w wypadku ubycia dcy zastępuje go całkowicie, ponosząc pełną dpowiedzialność za wydane zarządzenia aż do przybycia następcy a więc w tym okresie czasowo dowodzi baonem.

Dla **oddziałów łączności** organizuje i buduje, według zarządzeń dcy, sieć łączności baonu i czuwa nad jej funkcjonowaniem, stawiając odpowiednie wnioski na zmiany i uzupełnienia. Odbiera on stale wpływające meldunki wręczając je adiutantowi a w wypadkach zmiany m.p. dtwa pozostawia swe organa na poprzednim miejscu zapewniając szybkie przekazanie wpływających im jeszcze rozkazów i meldunków na nowe m.p. dtwa.

Obowiązkiem **oficera ordynansowego** będzie organizowanie przesunięć m.p., które będą odbywać się zasadniczo skokami. W tym celu rozpoznaje on teren wyszukując nowe m.p. oraz odpowiednią drogę dojścia jak również nadzoruje samo wykonanie przesunięcia tak, aby ciągłość dowodzenia przy tym nie ucierpiała.

Lekarz baonu, mając ewentualnie do pomocy jeszcze młodszego lekarza, organizuje na rozkaz dcy baonu oddziałowy punkt opatrunkowy, udziela pierwszej pomocy rannym oraz przeprowadza ich ewakuację, będąc jednocześnie doradcą dcy baonu w sprawach sanitarnych.

Omówiony powyżej wypadek ugrupowania i funkcjonowania dtwa baonu nie jest sztywnym szablonem a winien być tylko uważanym jako jeden z najbardziej typowych przykładów. Jedynie pewne w nim obowiązki ważniejszych organów dtwa są stałe i nie ulegają zmianie, stanowiąc podstawę sprawnego funkcjonowania dtwa w trudnych warunkach bojowych.

„M"

NIEMIECKI BAON WZMOCNIONY W MARSZU UBEZPIECZONYM

Podobnie jak i w innych wypadkach działania w warunkach bojowych przepisy i instrukcje niemieckie pozostawiają dcy i w tym razie dużą swobodę działania. Podkreślają jednak doniosłość przyjęcia zawczasu odpowiedniego do warunków ugrupowania, gdyż w nim „tkwi już zarodek przyszłego powodzenia

SZPICA KONNA

3-5 KLM

SZPICA PIESZA:

1 PLUTON

Z DRUŻYNĄ PPANC·

ORAZ ODDZIAŁEM ŁĄCZN·

1 DZIAŁO PPANC·ZMOT·

OK·500 MTR·

ODDZIAŁ PRZEDNI:

1 KOMP·STRZEL·(BEZ SZPICY)

1 DRUŻ·CIĘŻK·GRANAT·

1 DRUŻ· C·K·M·

1 DZIAŁO PPANC·ZMOT·

1000-1500 MTR·

ODDZIAŁ GŁÓWNY:

1 KOMP·STRZEL·

DTWO BAONU Z DRUŻ·DCY

I ODDZIAŁ ŁĄCZN·

KOMP·K·M·

PLUTON LEK·DZIAŁEK PIECH·

PLUTON PION·

1 KOMP·STRZEL·

TAB·BOJOWY

1 DZIAŁO PPANC·ZMOT·

UWAGA: TAB·ŻYWNOŚCIOWY I BAGAŻ·POSUWA SIĘ Z TAB·PUŁK·

lub porażki". Ustalając tylko bardzo ogólnie zasady ugrupowania w marszu ubezpieczonym, jak również odpowiednie odległości, szczegóły wykonania uzależniają głównie od położenia, zadania, terenu, stopnia zagrożenia z powietrza i tp. zaznaczając, że żadne szablonowe reguły nie mogą mieć tu zastosowania.

To też podany niżej przykład należy uważać jako jeden z częściej przyjmowanych ugrupowań w marszu ubezpieczonym wzmocnionego baonu piechoty, jako straży przedniej pułku pod obserwacją lotnictwa. Podane w nim normy nie mgą być uważane jako sztywne i wiążące reguły. (Patrz — szkic ugrupowania).

Ugrupowanie baonu w marszu ubezpieczonym składać się będzie zazwyczaj z wysłanej naprzód po osi marszu na odległości 3—5 km szpicy konnej Reiterszpitze) w składzie od kilku jeźdźców do jednego plutonu z pułkowego oddziału konnych zwiadowców względnie oddziału rozpoznawczego dywizji. Następnie posuwać się będzie szpica piesza w składzie kilku drużyn do jednego plutonu wyposażonego bogato w lekką broń ppanc. (drużyna ppanc. kompanii strzel. 3 r.k.m. ppanc. w sile 1—6) oraz środki łączności radiowej (w tornistrze) obsługiwane przez 1—2 drużyn łączn. W odległości około 500 mtr. za szpicą maszeruje reszta kompanii strzeleckiej z drużyną c.k.m. i drużyną ciężkiego granatnika. Oba te zgrupowania stanowią oddział przedni (Vortrupp) straży przedniej) pułku względnie ubezpieczenia baonu. W przerwie pięćset metrowej tego ugrupowania posuwa się skokami zmotoryzowane działo ppanc. z plutonu przydzielonego ze składu pułkowej komp. dział ppanc.

W odległości 1000—1500 mtr. maszeruje reszta baonu tworząc oddział główny (Haupttrupp) straży przedniej pułku i mając przed sobą posuwające się również skokami drugie zmotoryzowane działo ppanc. podczas gdy trzecie znajdować się będzie na ogonie całej kolumny za taborem bojowym, osłaniając ją od tyłu. Natomiast tabor żywnościowy i bagażowy znajdować się będą w ogólnym zgrupowaniu taborów pułkowych.

Długość całego rozczłonkowania wynosić będzie w danym przykładzie ok. 3000 mtr. (bez taboru żywnościowego i bagażowego). Bierną opl. uzyskuje się przez podwojenie normalnych długości kolumn (np. wewnątrz komp. strzel.). Czynną opl. zapewni środki przydzielone przez dcę dyw. Zwraca tu jeszcze uwagę bra[k] artylerii lekkiej. Zastępuje ją poniekąd pluton lekkich dział piech. z komp. pułkowej oraz zmotoryzowany pluton dział ppanc. Natomiast cała przydzielona do pułku artyleria posuwa się pr[zy] siłach głównych i dopiero w rzeczywiście koniecznym wypadk[u] zostanie oddana do dyspozycji dcy straży przedniej.

Dca baonu posuwać się będzie ze swym rzutem dtwa pr[zy] oddziale przednim, reszta dtwa baonu (I i II rzut) za czołow[ą] [ko]lumną sił głównych.